

# Piekarczyk, Stanisław

---

## Od społeczeństwa barbarzyńskiego do feudalnego : wczesnośredniowieczna Norwegia : (Na marginesie prac A. J. Guriewicza)

---

Przegląd Historyczny 60/1, 151-160

---

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

STANISŁAW PIEKARCZYK

Od społeczeństwa barbarzyńskiego do feudalnego.  
 Wczesnośredniowieczna Norwegia  
 (Na marginesie prac A. J. Guriewicza)

Problematyka licznych publikacji A. J. Guriewicza, historyka radzieckiego średniego pokolenia, ucznia E. A. Kosminskiego, zasługuje na zainteresowanie także ze strony historyków polskich. Podejmuje ją autor w książce „Wolne chłopstwo feudalnej Norwegii”<sup>1</sup>, jak również we wcześniej opublikowanych artykułach „Niektóre aspekty badań z historii społecznej”<sup>2</sup> oraz „Ogólne prawo i konkretna prawidłowość w historii”<sup>3</sup>, wreszcie w dwóch ostatnich pracach „Przyczynek do dyskusji o przedkapitalistycznych formacjach społecznych: formacja i układ”<sup>4</sup> i „Problemem własności ziemi w przedfeudalnych i wczesnofeudalnych społeczeństwach Europy zachodniej”<sup>5</sup>. Wszystkie, pozornie niejednolite pod względem tematycznym, publikacje łączy formułowane *expressis verbis* dążenie do wyjścia z zakłętą kręgu schematów, do rozbudowy i uściślenia aparatury pojęciowej historyka, do rozwinięcia argumentacji stosowanej przy motywacji poszczególnych zjawisk. Gdy zaś analiza tych ostatnich nie mieści się w utartych ramach, w sposób nowatorski próbuje on rozwinąć interpretację podstawowych założeń metodologicznych.

Zasadniczym problemem, który interesuje Guriewicza, jest różnorodność form kształtowania się feudalizmu w Europie, szczególnie północnej i zachodniej. Przenosząc ją na płaszczyznę problematyki ontologicznej formułuje ją szerzej jako zagadnienie różnorodności form rozwoju społecznego<sup>6</sup> — mono- czy polilinearyzmu tego rozwoju — chciałoby się powiedzieć. Ta sama problematyka występuje także na płaszczyźnie epistemologicznej w postaci dążenia do uchwycenia granic i możliwości stosowania ogólnych kategorii materializmu historycznego, takich jak formacja i układ, przy objaśnianiu konkretnych zjawisk historycznych. Szczególnie przekonująco brzmią zastrzeżenia Guriewicza przeciwko mieszanemu dwóm poziomom myślenia: abstrakcyjno-logicznego (zgodnie z przyjętą u nas terminologią: modelowego<sup>7</sup>) i konkretno-historycznego, powiązane z postulatem badania realiów i eksplikacji bez odwoływania się do „ogólnych praw”<sup>8</sup>.

Do sformułowania powyższych postulatów doprowadziła autora analiza rozwoju stosunków feudalnych w Norwegii. Na omówieniu najważniejszych problemów tego

1 Swobodnoje krestjanstwo fieodalnoj Norwegii, Moskwa 1967.

2 Niekotoryje aspekty izuczenija socjalnoj istorii (obszczestwiennno-istoriczeskaja psichologija), „Woprosy Istorii” [WI], 1964, nr 10, s. 51—68.

3 Obszczij zakon i konkrjetnaja zakonomiernost' w istorii, WI 1965, nr 8, s. 14—30.

4 K diskussii o dokapitalisticzeskich obszczestwiennnych formacijach: formacija i układ, „Woprosy Filosofii” 1968, nr 2, s. 118—129.

5 Problema ziemelnoj sobstwienności w dofieodalnych i ranniefieodalnych obszczestwach Zapadnoj Jewropy, WI 1968, nr 4, s. 88—105.

6 Obszczij zakon, s. 21 n.

7 Por. np. W. Kula, Analiza modelowa w historii gospodarczej, „Historyka” t. I, 1967, s. 41—49. Por. także P. Szto m p k a, O pojęciu modelu w socjologii, „Studia Socjologiczne” 1968, nr 1, s. 27—59.

8 K diskussii, s. 118 n.

rozwoju wypadnie się przeto zatrzymać, by w ten sposób stworzyć punkt wyjścia dla dalszych uwag.

Sam tytuł książki sugeruje, w jakim kierunku rozwijać się będą badania Guriewicza i w czym dostrzega on podstawową różnicę między stosunkami feudalnymi w Europie zachodniej i w Norwegii: w centrum jego uwagi pozostaną wolni chłopci<sup>9</sup>. Idzie mu o prześledzenie dlaczego, mimo utrzymywania się przez długie wieki wolności osobistej podstawowej masy ludności Norwegii, w kraju tym rozwijały się stosunki feudalne, prawda że specyficzne, odbiegające znacznie od kontynentalnych, ale jednak dające się określić jako takie.

Tak nakreślony we Wstępie (który ponadto referuje jego wcześniejsze badania<sup>10</sup> obejmujące okres Wikingów, wykraczający poza ramy chronologiczne książki) cel badawczy skłonił autora do wysunięcia na czoło zbadanie sytuacji społecznej norweskich dzierżawców, *leilendingar* (l.p. *leilending*). Do tej warstwy przeszła w ciągu wczesnego norweskiego średniowiecza, a więc mniej więcej do początków XIII w., przeważająca część norweskich *bönder*. Skąpość innych materiałów zmusza Guriewicza do analizy norweskich pomników prawnych: zwodów praw prowincjonalnych i spisane w 1274 r. prawa krajowego. Porównując dotyczące dzierżawców postanowienia poszczególnych zwodów autor doszedł do wniosku, że w *Gulaþingslov*, pochodzącym w zachowanej redakcji z połowy XII w., ale posiadającym ewidentnie starszą metrykę, brak jest danych, które wskazywałyby na wyraźniejsze różnice społeczne między dzierżawcami i *bönder*. Analiza niektórych postanowień pozwala mu nawet na wyrażenie poglądu, jakoby wzajemne dzierżawy części ziemi pomiędzy poszczególnych *bönder* nie były wyrazem występującego w ich obrębie zróżnicowania ekonomicznego, a mogły być wywołane przemijającymi czynnikami<sup>11</sup>. Natomiast w okresie późniejszym, z którego pochodzą dwa pozostałe pomniki prawne, *Frostaþingslov* i *Landslov*, sytuacja zmienia się wyraźnie. W obrębie *bönder* postępuje zróżnicowanie: niewielka ich część przeszła do grupy *höldar*<sup>12</sup>, ogół natomiast zbliżał się do utraty ziemi lub tracił ją rzeczywiście przekształcając się w dzierżawców, uprawiających ziemię należącą do wielkich właścicieli: króla, kościoła i możnych. W źródłach tego okresu byli oni określani terminem *landzdróttin*, który (w swym drugim członie<sup>13</sup>) wyraźnie podkreślał nadrzędność właściciela w stosunku do *leilendinga*.

A jednak, mimo wszelkich ograniczeń, które autor skrupulatnie analizuje<sup>14</sup>, dzierżawcy norwescy, w przeciwieństwie do chłopów kontynentu europejskiego, nie utracili osobistej wolności. W szczególności przysługiwało im prawo dochodzenia swych roszczeń w stosunku do pana na *thingu* — wiecu sądowym.

Po wyekspozowaniu w ten sposób podstawowej różnicy między feudalizmem norweskim i zachodnioeuropejskim Guriewicz w dalszym toku swej książki zajmuje się zagadnieniem stosunku państwa do chłopów. Na czoło swych rozważań wysuwa on tu skomplikowane i od dawna w literaturze dyskutowane zagadnienie związane z interpretacją przekazu islandzkiego *sagamadra* Snorre Sturlusona. Zgodnie z jego relacją zjednoczyciel Norwegii, Harald Pięknowłosa, miał jakoby „zagarnąć od

<sup>9</sup> We wszystkich językach skandynawskich występuje rzeczownik *bonde* (l. mn. *bönder*), który raczej pokrywa się z polskim kmięciem.

<sup>10</sup> Zwróćmy tu zwłaszcza uwagę na następujące: *Bolszaja siemja w Siewtiero-Zapadnoj Norwegii w ramieniu sriedniewiekowie*, „Sriednije Wieka” [SW] t. VIII, 1956; *Norwieżskaja obszczina w rannije sriedniewiekowie*, SW t. XI, 1958; *Archaiczeskije formy ziemlewdadientija w jugo-zapadnoj Norwegii w VIII—X w.*, „Uczonyje zapiski Kalininskogo piedadogicznego instituta” z. 26, 1962.

<sup>11</sup> *Swobodnoje krietstjanstowo*, s. 45 n.

<sup>12</sup> O tych ostatnich por. A. J. Guriewicz, *Norwieżskije bondy w XI—XII wiekach*, SW t. XXIV, 1963, s. 32 n.

<sup>13</sup> *Drott* (por. słowiańską drużynę) oznaczał początkowo naczelnika drużyny, później także króla.

<sup>14</sup> *Swobodnoje krietstjanstwo*, s. 75 n., 85.

wszystkich *bönder* ich całą własność dziedziczną” — *oðal*<sup>15</sup>. Dzięki wciągnięciu do interpretacji tego przekazu literatury skaldycznej udało się autorowi ustalić, że już w pierwszej połowie XI w. pojawiają się nowe elementy w określaniu władzy królewskiej w Norwegii. Poczynając od Olafa Haraldssona królowie opiewani są w pieśniach skaldów jako „panowie” — *lánardrottin* całego kraju. Określenia te odpowiadają przeto — jak mogliśmy się przekonać — późniejszym nazwom używanym na określenie właściciela ziemi w odniesieniu do *leilendingów*. Na tej podstawie Guriewicz wysunął wniosek, iż właśnie w pierwszej połowie XI w. królowie norwescy uzurpowali sobie zwierzchnie prawa do ziemi, których realizacja sprowadzała się do narzucania *bönder* ciężarów w postaci darów i podatków. W świecie pojęć islandzkiego *sagamadra* proces ten, przeniesiony bezpodstawnie na czasy Haralda Pięknołosego, rysować się miał jako konfiskata ziemi dziedzicznej *bönder*. W kręgu społecznego doświadczenia XIII-wiecznych Islandczyków utrata własności prowadziła przecież do przekształcenia *bonde* w oddającego rentę dzierżawcę.

Interpretacja Guriewicza może budzić jednak zastrzeżenia. Jej przesłanką jest traktowanie kilku wypowiedzi skaldów jako odbicia rzeczywistości zachodzących procesów. Wiąże się to z przejętą przezeń od Stieblin-Kamińskiego koncepcją<sup>16</sup>, omówioną przez naszego autora szerzej w rozprawce „Początek epoki Wikinów (Problemy życia duchowego Skandynawów IX wieku. Fakty i hipotezy)”<sup>17</sup>, według której skaldowie norwescy i islandzcy operowali wyłącznie światem pojęć i symboli powszechnie znanym w społeczeństwie, w którym żyli. Nie byli więc oni poetami-twórcami w późniejszym znaczeniu tego terminu. Czy jednak tak było istotnie? Brak materiałów utrudnia jednoznaczną odpowiedź na to pytanie. Pewne jest wszakże, że skaldowie, przynajmniej znaczna ich część, byli związani ze środowiskiem dworskim poszczególnych konungów i w sposób mniej lub bardziej świadomy mogli w swych pieśniach wyrażać nie tylko obiegowe wyobrażenia i symbole, ale także tworzyć nowe, odpowiadające kręgom, do których należeli. Przyjęcie połowy XI w. jako okresu, w którym rzeczywistości pojawił się nowy, dodajmy bardzo ważny, element pojmowania władzy królewskiej, sugeruje ponadto znaczne upowszechnienie się już wówczas stosunków dzierżawy ziemi i to takich, o jakich mówią dopiero późniejsze zwody praw.

Ten więc fragment rozprawy Guriewicza należy uznać za dyskusyjny, przynajmniej jeżeli idzie o okres, w którym wystąpiło opisywane przezeń zjawisko łączenia danin i podatków na rzecz króla z uzurpowaniem sobie przezeń praw zwierzchnich do terytorium państwa. Dodajmy, że w Szwecji pierwszego, lepiej na podstawie źródeł znanego, króla Olofa Skötkonunga (początek XI w.) wyposażono znacznie później w przydomek „Zbierający podatki”. Nastąpiło to jednak bodaj dopiero w okresie powszechnego przekształcenia dawnego obowiązku uczestniczenia w wyprawach morskich w stałe podatki<sup>18</sup>.

Autor nie ograniczył się do pokazania, jak powstało pojęcie zwierzchności terytorialnej królów norweskich. Przedstawia także, na czym polegały formy realizacji tego prawa w postaci danin i podatków. Wykształciły się one z sięgających jeszcze bodaj czasów plemiennych zwyczajowych uczt *veizlur* (l.p. *veizla*) o rytualnym charakterze, organizowanych przez *bönder* na rzecz konungów objężdżających swe terytorium. Uczty te połączone były z wymianą podarków<sup>19</sup>. Z biegiem czasu nabrały one charakteru obligatoryjnego, przekształcając się w uciążliwy obowiązek stacji, a do-

<sup>15</sup> Tamże, s. 93.

<sup>16</sup> M. I. Stieblin-Kamiński, *Proischozdenije poezii skaldow*, „Skandynawski Sbornik” [SS] t. III, 1958, s. 175—201.

<sup>17</sup> *Nacząto epochi Wikinow (Problemy duchowej żizni Skandynawow IX wieka. Fakty i gipotezy)*, SW t. XII, 1967, s. 130 n.

<sup>18</sup> S. Bolin, *Om nordens äldsta historieforskning, Studier över dess metodik ok källvarde*, „Lunds Universitetets Arsskrift”, N. F. vol. I, B. 27, nr 3, Lund 1931, s. 153, przyp. 49.

<sup>19</sup> *Swobodnoje krestjanstwo*, s. 127 n.

browolne podarki na rzecz króla przerodziły się w daniny i podatki. Oddawane były one nie tylko bezpośrednio królowi, ale także jego urzędnikom, stając się jednym z podstawowych źródeł ich dochodów. Niemniej jednak królewscy *lendir menn*, taką bowiem nazwę mieli oni w Norwegii, nie zdołali uzyskać praw dziedzicznych do tego rodzaju dochodów.

W ten sposób w eksploatacji wolnego chłopstwa w Norwegii szczególną rolę odegrał, zdaniem Guriewicza<sup>20</sup>, rozwijający się i umacniający aparat państwowy. Równocześnie zmieniła się zasadniczo treść i funkcje wolności *bönder*, a przysługujące im prawa przekształciły się w dokuczliwe ciężary. Tak więc szczególnie uciążliwy był dla *bönder* obowiązek uczestniczenia w wiecach sądowych, *thingach*. Długotrwałe *thingi*, odbywające się w miejscowościach niekiedy odległych od miejsca zamieszkania poszczególnych *bönder*, odrywały ich od pracy produkcyjnej. W XII w. część uboższych *bönder*, mianowicie ci, którzy nie posiadali wystarczającej siły roboczej, zwolnieni zostali od tego obowiązku.

Jeszcze cięższe było dla wolnych *bönder* uczestnictwo w wyprawach wojennych, *leiðangr* w oddziałach pieszych i flocie. Z ogólnoskandynawskim obowiązkiem *leiðangr* łączyła się także spoczywająca na *bönder* powinność budowy okrętów, wyposażenia ich i dostarczania prowiantu dla załogi<sup>21</sup>. W XII i XIII w. obowiązek ten uległ przekształceniu w stały podatek. Nie zwolniło to jednak *bönder* całkowicie od funkcji militarnych. W Norwegii, jak to formułuje Guriewicz<sup>22</sup>, nie doszło do całkowitego społecznego podziału pracy między ludźmi zajmującymi się działalnością produkcyjną i militarną.

Opisywane przez autora przemiany doprowadziły Norwegię pod koniec XII i na początku XIII w. do długotrwałych walk społecznych, analizie których poświęcił on ostatni rozdział swej książki. Aczkolwiek wzniecane przez uboższych *bönder* i różnego rodzaju elementy zdeklasowane, w swym ostatecznym rezultacie stymulowały one dalszy rozwój feudalizmu w tym kraju: zwycięscy przywódcy powstań tworzyli nową arystokrację, zainteresowaną we wzmocnieniu władzy królewskiej. Wojny ponadto przyczyniały się do gospodarczego zubożenia przez różne siły grabionych *bönder*. Przyspieszało to ich ekspropriację. Natomiast wzmacniała się warstwa urzędnicza, której poparcia udzielała władza królewska, zainteresowana w poszerzaniu swej bazy społecznej.

Dysponując przedstawionymi tu w skrócie wynikami badań nad wczesnośredniowieczną Norwegią wysunął Guriewicz szereg tez, których udowodnienie posiada znaczenie wykraczające poza historię tego kraju. Różnic między feudalizmem norweskim i zachodnioeuropejskim nie można bowiem, jego zdaniem, sprowadzać wyłącznie do jakiejś „specyfiki”, odbiegającej od ogólnej „prawidłowości”<sup>23</sup>. Jest ona raczej wyrazem „niezwykle wielkiej heterogeniczności form społecznych w starożytności i w wiekach średnich”<sup>24</sup>. Formułując dokładniej powyższe stwierdzenie reprezentuje autor w pełni chyba słuszny pogląd, iż społeczeństwa barbarzyńskie, a więc takie, w których nastąpił już w zasadzie rozpad wspólnoty rodowej, kryły w sobie różne potencjalne możliwości rozwojowe. Rozwój ten mógł pójść w kierunku przekształcenia ich w społeczeństwa niewolnicze (i to raczej wyjątkowo), a także w feudalne typu zachodnioeuropejskiego, lub wreszcie północnego.

Ustroju powstałego w poszczególnych państwach wczesnośredniowiecznej Europy w wyniku przekształceń społeczeństw barbarzyńskich nie można jednak uważać za swego rodzaju czaso-przestrzenną historyczną „reifikację” — by użyć zgodnego z polską tradycją filozoficzną odpowiednika terminu *priususzczestwlenije* — „for-

<sup>20</sup> *Swobodnoje kriestjanstwo*, s. 195 n.

<sup>21</sup> Tamże, s. 166 n.

<sup>22</sup> Tamże, s. 191 n.

<sup>23</sup> *K diskusii*, s. 119.

<sup>24</sup> Tamże, s. 121.

macji feudalnej” ze względu na zbyt wysoki stopień abstrakcyjności kategorii materializmu historycznego i operacji logicznych (powiedzielibyśmy raczej modelowych), którymi się on posługuje. W konsekwencji nieporozumieniem jest traktowanie wszelkich niezgodności konkretnych zjawisk i procesów z tą kategorią jako „anomali”. Tego rodzaju nieporozumienia występują nader często, zdaniem Guriewicza, zwłaszcza w różnych kompendiach. Stanowią one dowód nie tylko schematyzmu historyków, ale także nieodróżniania przez nich dwóch płaszczyzn myślenia: abstrakcyjno-logicznej i konkretno-historycznej.

„Próżnie” (*zazor*) między abstrakcyjnymi kategoriami i zjawiskami historycznymi można jednak wypełnić, posługując się konkretyzującym, uzupełniającym i modyfikującym pojęciem formacji pojęciem „układu”. Ten ostatni w odniesieniu do feudalizmu nie może oznaczać, co autor z naciskiem podkreśla, jakichś okresów przejściowych między formacjami. Heterogeniczność form społecznych feudalizmu tak w Europie północnej, jak i zachodniej można bowiem sprowadzić do jego permanentnej „wieloukładowości”. Jej podstawowy przejaw polegał na występowaniu wielkiej rodziny w postaci wielkorodzinnej własności ziemi, ograniczającej znacznie swobodne dysponowanie nią przez jednostkę. Zjawiska tego rodzaju można stwierdzić poza Norwegią, np. także w Anglii<sup>25</sup>.

Zgoda na tę część wywodów Guriewicza, w której przestrzega on przeciwko mechanicznemu przenoszeniu współczesnych nam pojęć na wczesne średniowiecze<sup>26</sup>. Dużo słuszności ma, gdy — za M a r k s e m — mówi o powstaniu rynku ziemi i o pełnym przekształceniu się jej w towar dopiero w kapitalizmie<sup>27</sup>. Jednak z rezerwą musimy odnieść się do poglądów Guriewicza, jakoby przytaczane przez niego źródła świadczące o występowaniu nawet znacznych ograniczeń alienacji ziemi — do tego bowiem sprowadzają się jego główne materiały dowodowe — stanowiły dostatecznie silny argument na rzecz „wieloukładowości” średniowiecza, przynajmniej takiej, w myśl której nawet rozpadająca się wielka rodzina miałaby być funkcjonującym w feudalizmie elementem dawnej formacji.

Istnienie rodu, podstawowej jednostki społecznej, nie może być kwestionowane. W Skandynawii osadnictwo rodowe czytelne jest na podstawie wykopalisk archeologicznych<sup>28</sup>. Natomiast masowe występowanie wielkiej, ściślej: trzypokoleniowej rodziny, wydaje się mało prawdopodobne. Na przeszkodzie stała tu zbyt niska przeciętna długość życia ludzi wczesnego średniowiecza. Rodzina trzypokoleniowa mogła bowiem funkcjonować jedynie wówczas, gdy rodzice dożywali małżeństwa swych dzieci i doczekiwali się wnuków, prowadząc wspólną gospodarke. Wprawdzie na przeciętną długość życia wpływała w średniowieczu wysoka śmiertelność niemowląt, mimo to trudno przypuścić, by np. w Skandynawii ludzie mogli żyć średnio dłużej niż 30 lat, tj. dwukrotność lat sprawnych. W znacznie liczniejszej kolektywie rodowym, złożonym z kilkudziesięcioosobowej grupy mieszkających i gospodarujących wspólnie krewnych, trójpokoleniowość była ze statystycznych powodów możliwa: w takiej grupie mogły znaleźć się jednostki z pokolenia najstarszego, które przejmowały funkcję kierowania rodem. Dlatego też zjawiska opisywane przez Gurie-

<sup>25</sup> *Anglosaksonskiej folkland i drierwienorwiejskiej odal (opyt srawnitelnoj charakteristiki dofeodalnych form ziemiewladienija)*, SW t. XXX, 1967, s. 67 n.

<sup>26</sup> *Problema ziemelnoj sobstwiennosti*, s. 100.

<sup>27</sup> Tamże, s. 97.

<sup>28</sup> Tak bowiem należałoby interpretować dość liczne w całej Skandynawii wykopaliska tzw. „długich domów” kilkudziesięciometrowej długości, które zamieszkałe były przez grupę ludzi prowadzących wspólne gospodarstwo domowe. Por. St. Piekarczyk, *Studia nad rozwojem struktury społeczno-gospodarczej wczesnośredniowiecznej Szwecji*, Warszawa 1962, s. 22 n. Guriewicz, który poświęcił analizie tych samych (częściowo) wykopalisk osobny artykuł, *Niekotoryje woprosy socjalno-ekonomičeskogo razwittija Norwegii w I tysiaczeletii n.e. w swietie danych archeologii i toponimiki*, „Sowietskaja Archeologija” 1960, nr 4, s. 218—233 uważa je właśnie za osady „wspólnoty domowej”.

wicza, który zresztą w różnych danych ze zwodów dopatruje się powolnego rozpadu wielkiej rodziny w omawianym przez siebie okresie, należy uznać raczej za różne formy niedziału, powstające w wyniku rozrodzenia się małej rodziny<sup>29</sup>.

W odmienny sposób można np. wyinterpretować przytaczaną przezeń wiadomość z *Gulapingslov* o rytuale przyjmowania do rodziny nieślubnego syna, na który to akt wyrażali zgodę jego przyrodni bracia (z legalnego małżeństwa)<sup>30</sup>. Wyjątkowa archaiczność tej procedury jest wątpliwa. Konieczność zgody suponuje tu spadkobranie, niemożliwe, co Guriewicz sam stwierdza<sup>31</sup>, w społeczeństwie rodowym. Występuje w nim nawet niewolnictwo asymilacyjne<sup>32</sup>: możliwości produkcyjne rodu uzależnione były od jego liczebności<sup>33</sup>.

Dodajmy, że trójpokoleniowa rodzina nie występuje w mitologii skandynawskiej, znanej ze źródeł z okresu Wikingów. W wymienianych w Starszej Eddzie rodzinach bogów najczęściej tylko jedna postać uczestniczy w akcji poszczególnych pieśni. Imię jej ojca jest na ogół tylko przytaczane: widocznie — analogicznie do stosunków ludzkich — odszedł on już z mitologicznej sceny (bogowie byli zresztą śmiertelni!). Imiona dzieci poszczególnych bogów są tylko wspomniane: w religijnej wyobraźni Skandynawów rysowały się one jako małoletnie.

Sięgnijmy wreszcie do omawianego przez Guriewicza<sup>34</sup> znaczenia słowa *oðal*. Zarówno w swojej skandynawskiej, jak i angielskiej wersji (*ethel*) oraz w niemieckim rzeczowniku pochodzącym od tego samego pnia (*Adel*<sup>35</sup>) posiada ono, zauważone przez autora, pozytywne zabarwienie znaczeniowe. Nie mogło ono jednak powstać przed powszechnym pojawieniem się w kręgu życiowych doświadczeń używających go ludzi również jednostek pozbawionych dziedzicznej własności i z tej racji niżej cenionych niż pozostali członkowie tego samego społeczeństwa. Należałoby tedy metaforsze Guriewicza: „Rzecz, w szczególności ziemia, była jak gdyby zespolona z jednostką i rodziną. Ziemia otrzymuje swoje właściwości od jej posiadaczy i na odwrót, władanie *oðalem* uszlachetnia ich”<sup>36</sup> — nadać uściślony historycznie sens. Metafora np. nie może dotyczyć okresu migracji i gospodarki wypaleniskowej. Jej trafność dałaby się przypuszczać stwierdzić, gdy pojawił się pozytywny odcień znaczeniowy pojęcia *oðal*. Wówczas też chyba powstał, jak nazywa go Guriewicz, „intymny związek grupy rodzinnej z ziemią”<sup>37</sup>. Zjawiska te są także pośrednim świadectwem występowania starań o ochronę ziemi dziedzicznej przed jej przejściem w obce ręce. Zresztą ściśła reglamentacja podziału spadku, dokładne określanie przez prawa zasad tego podziału, nie może być rozumiana inaczej, jak tylko jako wyraz dążeń do przeciwstawienia się wszelkim uzurpacjom ze strony bliższej i dalszej rodziny spadkodawcy. O takich uzurpacjach mówią sagi islandzkie<sup>38</sup>.

<sup>29</sup> Obszczerniej o tym St. Piekarczyk, op. cit., s. 42 n.

<sup>30</sup> Omawia go w artykule *Archaiczne formy ziemiewładnictwa*, s. 139. Podobne wypadki przyjmowania do rodu nieślubnych dzieci omawiają zwody szwedzkich praw prowincjonalnych. W nich jednak nie występuje przytoczony przez Guriewicza element (brak odpowiednich wydatków w Polsce uniemożliwia sprawdzenie, czy tak samo było w Norwegii). Przyjęcie do rodu oznaczało podniesienie społecznego statusu nieślubnego dziecka. Było ono bowiem najczęściej owocem związku *bonde* z niewolnicą; pozwala to na określenie okresu powstania normy. Por. St. Piekarczyk, op. cit., s. 78, przyp. 71 oraz s. 103 n.

<sup>31</sup> *Bolszaja siemja*, s. 76.

<sup>32</sup> H. E o w m i a ń s k i, *Zagadnienie niewolnictwa u Słowian*, [w:] *Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie t. I*, Warszawa 1959, s. 33 n.

<sup>33</sup> Tym chyba należy tłumaczyć zależność poważania ludzi starszych od liczebności rodu, o której pisze Tacyt, *Germania* 20.

<sup>34</sup> *Swobodnoje krestjanstwo*, s. 113.

<sup>35</sup> F. Kluge, *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*, 19. Auflage bearb. v. W. Mitzka, Berlin 1963, s. 7.

<sup>36</sup> *Swobodnoje krestjanstwo*, s. 113.

<sup>37</sup> *Ziemielnaja sobstwiennost'*, s. 94.

<sup>38</sup> Por. np. A. Heusler, *Germanentum, Vom Lebens- und Formgefühl der alten Germanen*, Heidelberg 1936<sup>2</sup>, s. 23 n.

Szkoda, że Guriewicz, który pisze o wtórnym w stosunku do podziałów użytków we wsi wytwarzaniu się pojęcia wspólnoty — *almennigr*<sup>39</sup> — nie przenosi swej słusznej myśli o precyzowaniu się w umysłowości ówczesnych ludzi subiektywnego prawa na inne zjawiska. W szczególności nie dostrzega on działania tego samego socjologiczno-psychologicznego mechanizmu przy krystalizacji prawa krewnych do ziemi. Ono także mogło rozwijać się jako reakcja na „niesprawiedliwe” — ich zdaniem — podziały, zawłaszczenia i alienacje. Czy w odniesieniu do tego subiektywnego prawa zastosujemy odpowiednio omówiony termin „własność”, czy bardziej ogólny i mniej obowiązujący: „władanie”<sup>40</sup>, nie ma chyba — wbrew Guriewiczowi — większego znaczenia.

Występowanie przeto powszechnych w średniowieczu zakazów swobodnego dysponowania ziemią dziedziczną stanowi zjawisko wtórne w stosunku do zasady dziedziczenia. Zakres tych zakazów jest wypadkową wielu czynników. Ich układ mógł powodować, jak to za G. D u b y m powtarza Guriewicz<sup>41</sup>, iż w pewnych okolicznościach kontrola kolektywu nad dziedzictwem mogła wzrastać. Koronny argument autora na rzecz „wieloukładowości” wczesnego średniowiecza nie ma raczej zbyt wielkiej siły dowodowej.

Nawiążmy także w kontekście omawianych wyżej zagadnień do słusznego postulatu Guriewicza wprowadzania w orbitę naukowych dociekań historyka także psychicznych motywów działania jednostek i grup<sup>42</sup>. Rzeczywiście, bez uwzględnienia podstawowego faktu, iż w badanym przezeń okresie w stosunkach międzyludzkich dominował czynnik bezpośredniości (lepiej chyba mówić o nieanonimowym charakterze tych stosunków), że nie były one — jak to określał Marks — „zreifikowane” wskutek rozwoju gospodarki towarowo-pieniężnej, wiele spraw ulega deformacji drogą przerzucania w przeszłość współczesnego sposobu myślenia. Powoływanie się autora na brak w języku staroangielskim słowa określającego bogactwo wyłącznie ekonomiczne (bez uwzględniania innych czynników)<sup>43</sup>, uwypuklanie związków między człowiekiem i rzeczą<sup>44</sup>, podkreślanie funkcji wzajemnej wymiany podarków<sup>45</sup> — wszystko to jest próbą realizacji przezeń tego postulatu. Można jednak wyrazić obawę, czy posługuje się on dostatecznie sprawnym aparatem pojęciowym i czy nie ujmuje zagadnień zbyt jednostronnie, zwłaszcza gdy w związku ze swymi koncepcjami o „wieloukładowości” wczesnego średniowiecza — dominację nieanonimowych stosunków międzyludzkich uważa za podstawową przyczynę powstawania stosunków feudalnych bez odrywania od ziemi bezpośredniego producenta.

Guriewicz rozpatruje członków wczesnosredniowiecznego społeczeństwa Norwegii (właściwie w ogóle społeczeństw Europy zachodniej tego okresu) w taki sposób, jak gdyby zachowanie tych ludzi kontrolowały tylko ich — używając kategorii psychologii społecznej — najwęższe „grupy odniesienia”. Ponadto dostrzega on wyłącznie solidarność panującą w tych grupach. Tymczasem ludzie opisywanych przezeń czasów, a w wypadku Germanów kontynentalnych — ewidentnie czasów znacznie wcześniejszych, przynajmniej rzymskich — uczestniczyli w wielu różnych „grupach odniesienia” i odgrywali różne, nawet sprzeczne ze sobą „role społeczne”<sup>46</sup>; działały na

<sup>39</sup> *Ziemielnaja sobstwiennost'*, s. 91.

<sup>40</sup> Obok terminu „dzierżenie” stara się je ostatnio wylansować J. D o w i a t, *Polska państwem średniowiecznej Europy*, Warszawa 1968, s. 202 n.

<sup>41</sup> *Ziemielnaja sobstwiennost'*, s. 91, 94.

<sup>42</sup> *Niekotoryje aspekty*, s. 51.

<sup>43</sup> *Ziemielnaja sobstwiennost'*, s. 95.

<sup>44</sup> Tamże, s. 95.

<sup>45</sup> *Swobodnoje krestjanstwo*, s. 107.

<sup>46</sup> Por. przegląd tych zagadnień: H. B i a ł y s z e w s k i, *Rola społeczna jako kategoria struktury*, „Studia Socjologiczne” 1967, nr 1(24), s. 167—200.



nich wzorce zachowania o różnym stopniu obligatoryjności<sup>47</sup>. Niektóre z tych grup i ról były szczególnie atrakcyjne pod względem prestiżowym. Wiadomo, że członkowie grup atrakcyjnych podporządkowują się chętnie wzorcom zachowania preferowanego lub restrykcyjnego. Może to spełniać funkcję znaku: świadczyć o ich przynależności do takich grup. Te ostatnie mogą tworzyć nowe systemy znaczące, w tym także sposoby zachowania, lub znanym zachowaniom nieekspresywnym nadawać określone znaczenie, czyli przekształcać je w zachowanie ekspresywne, zmieniać znaczenie dawnych zachowań itp.<sup>48</sup>

Wydaje się przeto, że już w społeczeństwach rodowych powstawanie grup lub funkcji społecznie atrakcyjnych, do których przyznawały się, lub które chciały odgrywać poszczególne jednostki nawet wbrew woli swej najbliższej „grupy odniesienia”, zaczęło stwarzać bodźce dezintegrujące — z pewnością z ogromnymi oporami — dawne więzy solidarności. Zaczęły się one rzeczywiście kruszyć, gdy rozwój sił wytwórczych zezwolił na produkcję w ramach węższych kolektywów rodzinnych. Bez uwzględnienia tego psychologicznego czynnika nie można, nie popadając w ekonomicizm, zrozumieć działania wspomnianych przez Guriewicza<sup>49</sup> czynników zewnętrznych, które stymulowały przekształcanie się także społeczeństw „barbarzyńskich”. Trudno zaś przypuścić, by analogiczne czynniki nie działały i później, u progu średniowiecza, kiedy — co w Skandynawii występowało szczególnie wyraźnie — klasowe stosunki społeczne nie były zinstytucjonalizowane i przed poszczególnymi jednostkami otwierały się możliwości prestiżowego awansu.

Należy przeto, wbrew Guriewiczowi<sup>50</sup>, stwierdzić, że dominowanie we wczesnym średniowieczu nieanonymowych stosunków międzyludzkich było czynnikiem rozrywającym więzy pokrewieństwa. Wzmacniało ono bowiem dążenie poszczególnych jednostek do utrzymania lub zwiększenia osobistego prestiżu. Dla Skandynawii źródłowe potwierdzenie wpływu opinii społecznej na zachowanie jednostki sięga już okresu Wikingów. Oto w moralizatorskim poemacie „Starszej Eddy” — „Hávamál” trwałość — tłumacząc tekst dosłownie — „sądu o zmarłym”, czyli sławy osobistej, nie uwarunkowanej pochodzeniem jednostki od znakomitych przodków przeciwstawione zostało wymieraniu rodów:

„Bydło wyginie, rody wymierają,  
Też przyjdzie umrzeć i tobie;  
Pamięć o tym tylko żywą pozostanie,  
Kto zdobył ją sławy czynami.

Bydło wyginie, rody wymierają,  
Też przyjdzie umrzeć i tobie.  
Jedno znam tylko, co zawsze żyć będzie:  
Sąd o wielkich czynach zmarłego”<sup>51</sup>.

<sup>47</sup> Por. analiza terminologiczna St. Piekarczyk, *Barbarzyńcy i chrześcijaństwo, Konfrontacja społecznych postaw i wzorców u Germanów*, Warszawa 1968, s. 27 n.

<sup>48</sup> Po oddaniu artykułu do druku mieliśmy możliwość zapoznać się z pracami A. M. Piati-gorskiego i B. A. Uspienskiego, *Personologiczeskaja klassifikacija kak siemiotičeskaja problema*, „Trudy po znakovym sistiemam” t. III, Tartu 1967, s. 7–29 oraz I. A. Czernowa, *O siemiotike zaprietow (priedwaritielnoje soobščenie)*, tamże, s. 45–49, którzy próbują dokonać semiotycznej analizy zachowań z psychologicznego i socjologicznego punktu widzenia.

<sup>49</sup> *Swobodnoje křiesticjanstwo*, s. 14.

<sup>50</sup> *Ziemielnaja sobstwiennost'*, s. 95 n.

<sup>51</sup> *Hávamál*, strofa 76–77: *Deyr fé/ deya frændr,/ deyr siálftr ít sama: [enn orðittr]/ deyr aldregi,/ hveim er sér góðan getr. Deyr fé,/ deya frændr,/ deyr siálftr ít sama;/ ec veit einn,/ at aldri deyr:/ dómr um dauðan hvern*. Cyt według Edda, *Die Lieder des Codex Regius nebst verwandten Denkmälern* t. I, hrsg. von G. Neckel, *Text, vierte umgearb. Auflage* von H. Kuhn, Heidelberg 1962.

Warto przy okazji zauważyć, że wbrew pozorom w Skandynawii, podobnie zresztą jak i w innych społeczeństwach, ludzie starsi nie cieszyli się bynajmniej spontanicznym autorytetem<sup>52</sup>. W jednym ze szwedzkich zwodów prawnych znajduje się np. niewątpliwie archaiczny zakaz usuwania z głównego miejsca przy wspólnym stole głowy domu<sup>53</sup>.

Wyraźny to przejaw sięgającej tak odległych czasów „walki pokoleń”.

Z punktu widzenia omawianych spraw ważne jest, że w społeczeństwach germańskich, cierpiących notorycznie na niedostatek środków żywności, wyróżnikiem społecznej pozycji jednostki, dowodem jej osobistego prestiżu, był jej udział w luksusowej konsumpcji. Wiadomości o ucztach organizowanych przez wodzów i królów na rzecz drużynników oraz dla starszyzny w przededniu wiecu sięgają czasów Tacyty<sup>54</sup>. O roli podobnej formy luksusowej konsumpcji dowiadujemy się także z „Beowulfa”<sup>55</sup>. Nie brak o niej informacji i w skandynawskiej „Eddie” oraz w pieśniach skaldów<sup>56</sup>.

Rzecz jasna, że królowie, wodzowie i w ogóle możni dla sprostania ciężącym na nich zwyczajowo obowiązkom potrzebowali odpowiednich środków. Mogła ich dostarczyć wojna i grabież. Guriewicz pisze zresztą o „morskich konungach” norweskich, którzy nie dysponowali żadnym terytorium i trudnili się rabunkiem wraz ze swymi ludźmi<sup>57</sup>. Królowie norwescy, którzy zdołali umocnić swą pozycję w kraju, zaczęli swą polityczną karierę także od rabunkowych wypraw. Po zdobyciu na nich środków wracali do kraju i — co autor także relacjonuje<sup>58</sup> — starali się o zwiększenie swych posiadłości ziemskich np. przez usuwanie swych przeciwników politycznych.

Na podstawie wspomnianej pieśni „Hávamál” wiadomo również, że ludzie szeregowi starali się zdobywać na kosztowne podarki w celu wzmocnienia osobistego prestiżu wśród przyjaciół. Pieśń traktuje takie postępowanie, jak i wstyd odczuwany przez ubogich *bönder*, którzy nie chcieli przybywać na *thing* na marnym koniu i w połataniej odzieży jako godne dezaprobaty zachowanie dewiacyjne<sup>59</sup>.

Dominowanie gospodarki naturalnej w społeczeństwie skandynawskim w okresie jego „barbarzyństwa” i we wczesnym średniowieczu (także u Germanów kontynentalnych na analogicznych etapach rozwojowych) przy panowaniu nieanonimowych, pod względem klasowym niezinstytucjonalizowanych stosunków międzyludzkich, nie uniemożliwiało przeto indywidualizacji własności ziemi. Czyniło też celowym podejmowanie przez członków różnych grup i warstw społecznie atrakcyjnych rozlicznych zabiegów o powiększanie takiej własności.

Z tej perspektywy nie ma w pełni racji Guriewicz, gdy dopatruje się powodów nieodrywania chłopca od ziemi w zbyt mimo wszystko jednostronnie przezeń rozu-

<sup>52</sup> Zwraca na to uwagę P. Radin, *Gott und Mensch in der primitiven Religion*, Zürich 1953, s. 44n., 154 n., 229 n., podkreślając, że ludzie starsi we współczesnych społeczeństwach „prymitywnych” zdobywać muszą swój autorytet przy pomocy różnych czynników, m.in. religijnych.

<sup>53</sup> Tekst i analiza St. Piekarczyk, *Studia* s. 44, przyp. 158.

<sup>54</sup> *Germania* 14 i 22.

<sup>55</sup> Por. I. Blumenstengel, *Wesen und Funktion des Banketts im Beowulf*, (Diss.) Marburg 1964.

<sup>56</sup> Np. odpowiednikiem uczt na ziemi urządzanych przez konungów dla drużynników były uczty w Walhalli, organizowane przez Odyna dla poległych wodzów. Por. analiza materiałów: St. Piekarczyk, *Barbarzyńcy*, s. 173 n.

<sup>57</sup> *Swobodnoje krestjanstwo*, s. 119.

<sup>58</sup> Tamże, s. 49 n.

<sup>59</sup> *Hávamál*, strofa 52: *Mikit eitt/ scala manni gefa, opt kaupir ser i litlo lof* - [Nie zawsze wielkim powinien być podarek; często zdobędziesz przyjaźń małym]; strofa 61: *pveginn oc mettr/ ridi madr pingt at,/ pott hanne séb vaddr till vel;/ scúa oc broca/ scamnis engi madr,/ne hestz in heldr,/ pott hann hafit gódan!*, [Niech mąż jedzie na *thing* czysty i syty, choćby w łataniej odzieży; niech się nie wstydzi butów i spodni, ani też konia, gdy ten mało warty].

mianych czynnikach psychologicznych (obok braku przesłanek do traktowania ziemi jako towaru). W grę wchodzić tutaj mogły najrozmaitsze inne momenty i okoliczności, takie jak brak rąk do pracy, opór chłopów, niedoskonałość aparatu państwowego, brak technicznych możliwości samodzielnego prowadzenia gospodarki przez możnych itp.

Bardzo pobieżny przegląd problematyki kilku prac Guriewicza pozwolił zaledwie wskazać na wagę poznawczą zagadnień, nad którymi autor ten pracuje. Szereg jego wniosków i postulatów jest bezspornych. Uwagi autora o stosowności kategorii materializmu historycznego w konkretnych badaniach warte są włączenia w nurt rozważań nad naukowym językiem naszej dyscypliny.

Sz szczególnie cenne wydają się sugestie Guriewicza na temat możliwości rozwojowych społeczeństw barbarzyńskich. Jego analiza społeczno-politycznego rozwoju Norwegii wczesnośredniowiecznej ukazała jedną z tych możliwości. Wyjaśniając wiele podstawowych kwestii z dziejów tego kraju we wczesnym średniowieczu kazała zastanowić się nad słusnością dotychczasowych, w dużej mierze schematycznych, poglądów na temat wczesnego feudalizmu w Europie w ogóle. Dotyczą one zwłaszcza charakteru stosunków społecznych w okresie przejściowym. Trudno kwestionować konieczność wciągania w orbitę badań nad tym okresem czynników psychospołecznych.

Dyskusyjny charakter szeregu problemów podnoszonych przez Guriewicza skłania do wysuwania wątpliwości pod adresem ich autora i do wypuklenia tych elementów jego naukowej twórczości, z którymi nie możemy się solidaryzować. Sam jednak fakt, iż twórczość ta prowokuje dyskusję i wywołuje refleksję, przemawiać może wyłącznie na jej korzyść, wskazując równocześnie, jak wiele podstawowych zagadnień z dziejów wczesnośredniowiecznej Europy czeka na ponowne postawienie i oświetlenie.